

PPS. i BBS.

Gdy od kilku już tygodni zanosiło się na stanowczy rozłam w łonie PPS., zanępkęjony tem „Czas” krakowski zamieścił artykuł, w którym wyraża nadzieję, że ostatecznie dojdzie do porozumienia między pokłóconymi grupami:

„Może to będzie słomiana uroda, ale głos rozsądku musi przywodzić socjalistycznym powiedziec, że rozbieżności partii byłoby w tej chwili równoznaczne z szalonym sukcesem „niezależnych”. I ten wzgląd wpłynęł zapewne uspokajająco na wewnętrzne walki wśród partii”.

Rozczulający zaiste jest ta troska konserwatywnego organu o całość PPS.—atoli przewidywania „Czasu” nie sprawdziły się: rozłam nastąpił. Blizsze szczegóły znajdują Czytelnicy nasi w obszernym, telefonicznym sprawozdaniu dziesiętnym naszego warszawskiego korespondenta.

Sanaeji, która jak wiadomo wystąpiła pod hasłem walki z partyjniactwem, udało się stworzyć z odprysków PPS. nowe stronnictwo, które narazie występuje pod nieco długą i dziwną nazwą „PPS.—dawną frakcję rewolucyjną”. Znaczenie krócej i trafniej byłoby: BBS.

Co do nas, nie podzielać ani obaw, ani nadziei, które panowie konserwatyści, idący w ogonku socjalistów, przywiązują do zmian i ewolucji, jakia zachodzi w łonie tego stronnictwa, wolimy zająć stanowisko bezstronnego obserwatora i przyglądać się licytacji pomiędzy pp. Niedziałkowskim a Moraczewskim, które z obydwu ugrupowań posiada monopol na stopniowy socjalizm: PPS. czy BBS?

Artykuły p. Niedziałkowskiego z „Robotnika” cytowaliśmy niejednokrotnie, posłuchajmy co pisze w świeżo upieczonym „Przed świtami” p. Moraczewski?

Tow. Moraczewski jest zdania, że PPS. najniebezpieczniej przeciwstawia się obecnemu rządowi i że jest to ze strony PPS. bądź krótkowidztwem, bądź też objawem czarnej niewdzięczności, jako że rząd obecny więcej zrobił dla wprowadzenia w życie zasad Socjalistycznych.

Twierdzenie swe popiera p. Moraczewski następującymi wywodami:

— „Żyjemy w epoce szybkiej koncentracji środków produkcji, fabryk, maszyn, kapitałów obrotowych, ale w rękach lub w rozporządzeniu państwa, t. j. rządu i samorządów...”

Państwo polskie zatrudnia dziś w swej administracji we własnych przedsiębiorstwach... w przedsiębiorstwach samorządowych przeszło 500.000 pracowników, t. j. przeszło połowę wszystkich pracujących w przemyśle i handlu...”

Państwo (rząd i samorząd) co roku otwiera przeszło setkę nowych, własnych przedsiębiorstw...”

Państwo (rząd i samorząd) rozporządza co roku budżetami, wynoszącymi 3 miliardy zł. Wszystkie natomiast oszczędności, złożone przez osoby prywatne... w całej Polsce do końca r. b. wyniosła 2 i pół milarda złotych.

Innymi słowy: Kapitał obrotowy, będący w zarządzie państwa, jest prawie dwa razy większy od własnego kapitału obrotowego, zarządzanego przez kapitalistów prywatnych.

Zdaniem p. Moraczewskiego, polityka gospodarcza i finansowa obecnego rządu prowadzi wprost do socjalistycznego ustroju, „ewolucja ustroju społecznego dokonuje się w kierunku etatyzmu, lub mówiąc inaczej w kierunku socjalizmu państwowego”.

Mówiąc inaczej... możemy ze swej strony stwierdzić, że polityka gospodarcza i finansowa, o której wspomina p. Moraczewski, nie prowadzi, ale już niestety doprowadziła do miljardego deficytu w naszym bilansie handlowym, deficytu, który wzrasta stale z miesiąca na miesiąc, doprowadziła do niesłychanego kryzysu finansowego, tak że liczba zaprestawianych weksli w jednej Warszawie, w ciągu jednego miesiąca, wyniosła 53 tysiące, doprowadziła do niebywałego wzrostu drożyzny, a co za tym idzie, do niezadowolania wszystkich warstw ludności, co wyraża się w urzędniczym w formie ustawicznych delegacji, petycji i lamentów o podwyżkę głodowych pensji — u robotników w formie bardziej dosadnej — strajków.

Tak się przedstawia w istocie owa „ewolucja ustroju społecznego, dokonywująca się w kierunku etatyzmu”.

Pertraktacje w sprawie strajku bez rezultatu.

WARSZAWA, 18 X (Pat.). W dniu 18 b. m. odbywały się w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej w ciągu całego dnia do późnej nocy narady z przedstawicielami organizacji robotniczych i przedstawicielami przemysłu włókienniczego w sprawie likwidacji zastargu wynikłego w Łodzi

Napężenie w rokowaniach z Niemcami.

BERLIN, 18 X. (Pat.) Cała prasa berlińska omawia dzisiaj bardzo obszernie kryzys, jaki się zaznaczył w rokowaniach polsko-niemieckich. Dzienniki berlińskie przynoszą niemal jednobrzmiące notatki, pochodzące widocznie z jednego źródła, a starające się rzucić jedyną odpowiedzialność za obecne napięcie rokowań na Polskę. Notatki te podkreślają, że strona polska w obecnych rokowaniach nie zgodziła się nawet na poczynienie Niemcom tych ustępstw, jakie poczynione zostały już w rozmowach między Stresemannem, a dyrektorem Jackowskim.

Notatka dzisiejsza, zamieszczona przez całą niemal prasę berlińską podnosi, że strona niemiecka przyznała wówczas Pol-

skiemu kontyngenty w ilości 200 tys. sztuk nierogacizny i 200 tys. ton węgla. Minister Hermes miał przed ostatnim opuszczeniem Warszawy poczynać Polsce rekompensacje dalsze poważniejsze koncesje w sprawie eksportu nierogacizny i węgla. Mimo to Polska odmówiła poczynienia jakichkolwiek koncesji wzajemnych Niemcom, żądając natomiast swobodnego importu nierogacizny oraz mięsa wiaprowego i wołowego. Prasa w tych notatkach nazwała żądanie Polski całkowicie niemożliwym do przyjęcia, podkreślając, że takich koncesji w sprawie importu Niemcy nie mogłyby przyznać nawet tym krajom, które stoją wyżej pod względem organizacji kontroli weterynaryjnej, niżeli Polska.

Magistracka nonszalancja.

Nie obce to nam polakom zjawisko, że rządcą częstą za nic ma dziedzic, u którego pracuje, albo że Rząd przez nogę traktuje i ponieważ Sejm, który jest jego władzą. Dlaczego by więc Magistrat nie miał lekceważyć Rady Miejskiej, której właściwie jest dopełnieniem, jako organ wykonawczy jej uchwał i postanowień. W Wilnie zjawisko to jest na porządku dziennym. Rada sobie, a Magistrat sobie. Co chce, to robi, o czym chce, to Radę zawiadomii, wiele rzeczy robi bez odpowiednich uchwał Rady, która dopiero post factum dowiaduje się, że to i owo jest już dawno opłacone, a teraz Rada ma aprobować. I jeśli jeszcze Magistrat nie rozwiązał Rady, to chyba tylko dlatego, że nie wymyślano dotąd form dyktatury Magistrackiej bez Rady, chyba w w postaci komisarza rządowego, ale z tą chwilą kończy się samorząd, a zaczyna absolutyzm.

Na tę bezceremonialność Magistratu niejednokrotnie skarżą się radni, zwłaszcza przy przesyłaniu budżetowych kredytów z jedynej pozycji na drugie, jak dotąd bez skutku. Gdyby Rada była, a nie była, to taki stosunek utrzymał się by nie mógł, miał by bowiem kto zająć się ściśle wykonaniem uchwał Rady i nie dopuścić do lekceważenia przez Magistrat jej postanowień. Zawłaszczając jednak wedle woli ordynacji wyborczej p. Osmołowskiego, w Wilnie prezydent miasta jest zarazem przewodniczącym Rady Miejskiej, czyli że sam sobie musieli by robotić napomnienia i przywoływać do porządku. Trudne zaś wymagać, aby poszczególne rady na amatora próbował robić rewolucję, z góry skazaną na fiasco.

Po tem ogólnem ujęciu sprawy, przejdźmy do jej szczegółów. Zaczniemy od rzeczy najważniejszych: budżetu. Uchwalając go, Rada Miejska poszła za wskazaniem i opinią przewodniczącego sekcji finansowej rad. Korolca, że budżet na 1928/9 rok jest nie realny, a zatem co trzy miesiące Magistrat poddawać go będzie rewizji, uzależniając wykonanie od wpływów dochodowych. Rezultaty tej rewizji mają być przedstawiane Radzie Miejskiej.

Władza Nadzorcza Samorządu Miejskiego, Urząd Wojewódzki, przy zatwierdzeniu preliminarza budżetowego, po wytknięciu całego szeregu usterek i nierealności pozycji budżetowych, taką dołączyła uwagę w tej sprawie:

„W związku z powyższym podkreśla się, że uznana przez Radę Miejską przy rozpatrywaniu preliminarza budżetowego konieczność sporządzania sprawozdań kwartalnych z wykonywania budżetu uważana jest za nader racjonalną i w szczególności konieczną w bieżącym roku budżetowym. Omawiane sprawozdania kwartalne mają być niezwłocznie po ich najszerszym sporządzeniu przedkładane Urzędowi Wojewódzkiemu, niezależnie od aktualnych wymagań w tej mierze Rady Miejskiej.”

Drugi kwartał budżetowy kończy się wkrótce, a o żadnym sprawozdaniu, ani słyhać. Nie przypominaj o tem zarządaniu, ani Komisja Rewizyjna, która trzeba było gruntośnie odświeżyć, bo jej członkowie nie przychodzili na zebrania i pozbawieni zostali mandatów, ani Wydział Samorządowy Urzędu Wojewódz-

A czy to się dzieje pod egidą i sztandarem PPS czy BBS to dla narodu, nad którym wykonywane są te przemądre eksperymenty in anima vili jest sprawą dość obojętną.

kiego. Uchwała jest przysłowiowym wystrzałem w powietrze, bez żadnej wartości.

A dalej. W czasie rozpatrywania budżetu rad. Komarnicki wykazał brak organizacji pracy Magistratu, a w szczególności sekcji finansowej i zgłosił wnioski opracowania regulaminów działalności Magistratu, a przedewszystkiem sekcji finansowej. Wnioski Rada Miejska uchwaliła. No, i cóż z tego? Pół roku minęło, a o regulaminie ani słyhać.

A przy tej okazji zapytajmy, co się stało z funduszem przeznaczonym na ufundowanie bander dla statków „Wilja” i „Wilno”, które miały być opłacone? Z początkowo prelimitowanych 4000 zł., „mniejszości i P. P. S.” skreślili połowę, zaś 2000 zł. na kupno bander uchwalono. Czy to zostało zrobione? Kiedy? W jakiej formie? A jeśli nie, to jakie są po temu przyczyny? Bo jeśli obciąża suma okazała się zbyt małą na kupno czegoś do godności miasta odpowiedzialnego, to należało przyjąć z odpowiednim wnioskiem do Rady Miejskiej, tak jak to zrobiono, gdy chodziło o odprawę dla Grisy Abramowicza. Wobec przykrych dźwięków cytować można by bardzo dużo, a wszystkie one potwierdziły by to, co na wstępie zaznaczyliśmy, że gospodarka magistracka chodzi samopas, nie licząc się z Radą Miejską. Gdybyż ona była bez zarzutu, możnaby łagodniejszym okiem patrzył na te formalne wykroczenia. Niestety, tak nie jest. Dopóki miało się pieniądze rezerwy z lat poprzednich i na zwołanie pożyczki w Banku Gospodarstwa Krajowego, łatwo było bawić się w dekorowanie miasta, budowę nieczynnych fontan i t. p. Ale to się już skończyło. Pożyczki są coraz trudniejsze, walania przebiegających podatników coraz głośniejsze. Odpowiedzialność za gospodarkę miejską ponosi Rada Miejska w pierwszym rzędzie i dlatego czuć ona musi, aby to, co się w mieście robi, robione było z jej wiedzą. Aby to, co ona zezwala, było spełnione. Inaczej bowiem snadnie zasłużył może na miano „Dywanu”, który w Turcji jest mianem Wielkiej Rady Państwowej, a w Polsce używa się często na... parawany...

NADESLANE.

Chętną bierzcie do jedzenia. Dlaczegoż nie. Nawet i w starszym wieku można sobie pozwolić na obfite pożywienie i czuć się wesolym reżimem. Ograniczenie mięsnych potraw nie daje się wcale odczuwać, gdyż w połączeniu ze świeżymi i gotowanymi owocami, D-ra OETKERA budynie, przy sporządzeniu których, mleko jest ważnym czynnikiem, przyczyniając się niemniej do podtrzymania zdrowia Delikatnym aromatem i doskonałym smakiem zachwycają się dorośli i dzieci. Szczególnie w odżywianiu dzieci budynie D-ra OETKERA odgrywa dużą rolę, gdyż zawierają sole mineralne niezbędne dla małych i rozwijających się organizmów.

Na naszych pograniczach. Po chleb do Polski.

W związku z panującym głodem na Białorusi Sowieckiej w dniu onegdajszym na pograniczu polsko-litewskim w rejonie Krasne, Iwieńca i W. Chutory patrol K. O. P. zatrzymał około 30 kupców i chłopów, którzy do Polski udawali się nielegalnie po zakup zboża.

Ujęcie szpiegów.

Onegdaj w rejonie Horki władze bezpieczeństwa publicznego pochwyciły 4 osobników, którzy w lesie odbywali tajną naradę.

Przy aresztowaniu znaleziono nader cenne dokumenty stwierdzające, iż osobnikami byli szpiedzy, działający na rzecz jednego z państw ościennych.

Habsburg przeciw Polsce.

Proces o dobra b. Komory cieszyńskiej.

Jak już donosiliśmy wczoraj rozpoczęła się w Sądzie apelacyjnym w Katowicach rozprawa apelacyjna w procesie Habsburgów przeciwko skarbowi państwa o dobra cieszyńskie.

Jak wiadomo arcyksiężęta Fryderyk, Albrecht i Józef z domu Habsbursko-Lotaryńskiego wytoczyli w r. 1925 przed Sądem okręgowym w Cieszynie proces przeciwko państwu polskiemu o zwrot dóbr b. Komory cieszyńskiej, przejętych przez Polskę na podstawie art. 208 traktatu w St. Germain. W myśli tego traktatu państwa sukcesyjne nabyły własność austriacką państwową i koronną oraz wszelkie majątki prywatne b. rodziny panującej, a zatem także majątki członków tej rodziny (tekst angielski art. 208 traktatu stwierdza to wyraźnie).

Przez dwa lata toczył się spór przed Sądem okręgowym w Cieszynie z niezwykłą zaścietością (akta procesowe obejmują przeszło 800 stron druku), przy czym obie strony zaprodukowały ogromny materiał faktyczny, dokumentowy i naukowy. W marcu 1927 r. zapadł po kilkudniowej ustnej rozprawie wyrok w I instancji, oddający powódów odroczać do dóbr fideikomisowych t. j. przeszło 98 proc. całego obiektu spornego, przysądżający natomiast arc. Fryderykowi jego majątek wolnodzielnicy t. j. drobne i rozrzucone nieruchomości o obszarze około 400 ha. Od wyroku odwołały się obie strony, w następstwie czego odbędzie się 18 b. m. rozprawa apelacyjna w Katowicach.

Dobra b. Komory cieszyńskiej obejmują w części przypadłej Polsce, obrzmy klucz majątków leśnych i rolnych o obszarze 30 000 ha. nadto zamek piastowski w Cieszynie, browar, fabrykę likierów i szereg innych zakładów przemysłowych. Wartość tych dóbr szacował rząd Austrii na 110 milionów koron w zlocie.

Plebiscyt pogrzebany.

„Kurj. Pozn.” donosi: Kiedy w lipcu b. r. obóz „sanacyjny” pod wpływem znanego wywiadu Pilsudskiego zdecydował się na podjęcie inicjatywy w sprawie rewizji Konstytucji, rzucenie zostało hasło wyboru prezydenta Rzeczypospolitej przez głosowanie powszechne czyli plebiscyt.

Hasło to rozległo się równocześnie i na prawem skrzydle „sanacji”, między innymi „Kurjer Ilustrowany”, oświadczając wręcz, że „wśród mów o moralności i prawach człowieka rozegra się walka o... wódkę i piwo”. Plebiscyt jest pogrzebany. Wyreklamował go lewica, bo się przekonała, że może on stać się podstawą rządów biurokratycznej oligarchii, a z kolei „z przerażeniem” wyreklamował go i „sanacja”. Oby na dobre!

Dziesięć lat temu.

„Dziennik Wileński” z dn. 19 października 1918 r.

Komunikat urzędowy niemiecki.

Na polu bitwy cofaliśmy nasz front na linię na wschód od Torhout—Koolkamp—Ingelmünster i w związku z tem poza Lys. Pomiedzy Lille a Donai nieprzyjacieli posunął się wczoraj do linii Capenghem—Allenes—Les Marais—Carvin—Oignies.

Sprawy polskie.

Warszawa, (W. T. B.) Usiłowania utworzenia rządu przy udziale Klubu Międzypartyjnego rozbiły się, ponieważ Rada Regencyjna uważa za jednego kandydata na stanowisko prezesa ministrów Janusza ks. Radziwiła, zaś klub międzypartyjny kandydaturę tę odrzuca.

Manifest cesarza Karola.

Zapowiedziany został manifest cesarza Karola o federalizacji Austrii. Powstać mają pod berłem Habsburgów 4 państwa samodzielne, sferowane niemiecko-austriackie, czeskie, litewskie, ze słowiańskich części Syrii, Ilirii, Dalmacji, oraz Ukrainie, na terenie Galicji Wschodniej Jednocześnie monarcha zgodził się na zrzeczenie się polskich terenów stonowiących posiadłość domu habsbursko-lotaryńskiego.

Uwaga! — Nowość!

Dyrekcja kina „POLONJA” ma zaszczyt zakomunikować Sz. Publiczności, że **co sobotę i niedzielę** i w dni świąteczne odbędzie się specjalne seanse o godz. 12-ej do 4-ej po poł.

Ceny miejsc od 50 groszy. Tem samem Dyrekcja daje szeroki warstwowość uczęszczania do swego kina.

Z poważaniem Dyrekcja kina „POLONJA”

P. S. Tytuł pierwszego obrazu **Jack ostrzygł się.**

W roli głównej **Jack Coogan.**

Dla dzieci i młodzieży dozwolone.

OFIARY

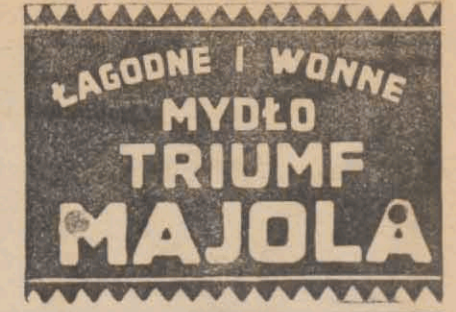
złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego”.

Dla biednej kobiety z dzieckiem bezimiennie 5 zł.

Na kościół Sw. Terenii S. W. 40 zł.

Dla najbiedniejszych S. W. 5 zł.

Dla agronoma z Litwy bezimiennie 5 zł.



Z prasy.

Propaganda masonerii wśród nauczycielstwa.

„Nauczyciel Polski”, organ stowarzyszenia chrz.-narodowego nauczycielstwa szkół powszechnych (Nr. 11, da. 15 b. m.) w artykule p. n.: „Wpływy masonie wśród nauczycielstwa”, stwierdza, że na terenie wychowania i szkolnictwa, wpływy masonie rosną z dnia na dzień. W szczególności widoczne są te wpływy, dążące w różnej formie do opanowania nauczycielstwa całego przy pomocy lewicowych organizacji nauczycielskich. Z organizacji takich nauczycielstwa szkół powszechnych opanowany został Związek Naucz. Szkół powszechnych, gdzie masoneria działa głównie za pośrednictwem wydawnictw.

Oto jeden z przykładów: Niedawno ogłosiła drukiem Biblioteka Samokształcenia Książkę St. Malachowskiego Lempickiego pt. „Wolnomularze Europy i Ameryki”, w której autor dowodzi za przykładem Epoki, że wszystkie, co się dobrego stało w ciągu dwóch ostatnich wieków na całym świecie, a zwłaszcza w Polsce, stało się dzięki zablęgom i wysiłkom masonerii. W pierwszym też rzędzie masonerii Polska zawdzięcza obecną swą niepełną-głość.

Cały szereg artykułów tego autora, wychwalających masonerię, ukazał się również w miesięczniku Wiedza i Życie, wydawanym pod firmą Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. W r. 1927 pojawiły się w tem piśmie następujące elukubracje p. Malachowskiego Lempickiego z zakresu masonologii: Tem, Jaruzsze i Ich mściciele (Nr 4), Związek Tajny Welných Polaków (Nr 6), Wolnomularstwo polskie za Augusta III go (Nr 18, 19, 21 i 22).

W r. 1928 padała Wiedza i Życie dzieje wolnomularstwa za okupacji pruskiej. Artykuły te, pełne zachwytów dla prac masonerii w Polsce, ukazały się następnie jako odbitki broszurowe, rozpowszechniane gorliwie przez „związkowców” wśród nauczycielstwa szkół powszechnych.

„Nauczyciel Polski” słusznie zaznacza, że Związek, dając p. Lempickiemu możliwość propagandy masoniekiej w swym organie, oddaje na łup masonerii nauczycielstwo związkowe...

Związek zawodowy nauczycielstwa nie tylko na łamach swych wydawnictw, lecz również w swych publicznych wystąpieniach ujawnił niejednokrotnie swą ścisłą łączność z ideologią masonieką. Wystarczy przypomnieć udział przedstawicieli Związku na międzynarodowych zjazdach wychowania moralnego, urządzanych przez Wielki Wschód w Rzymie oraz domaganie się od Ministra W. R. i O. P. zniesienia okólnika o praktykach religijnych w szkołach państwowych.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

Nowa taryfa kolejowa.

Z dniem 1 listopada wchodzi w życie nowa taryfa kolejowa na przewóz towarów. Zmienionym opłatom podlegać będzie część i taryfy towarowej, obowiązująca od 1 marca r. b. Jednocześnie pewnym zmianom ulegnie regulamin przewozu towarów, jak również listy przewozowe tak pod względem formatu jak i tekstu. A ponieważ większe przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowa dla ułatwienia pracy ekspedycyjnej posiadają własne firmowe blankiety, winny już obecnie mieć na uwadze wprowadzone zmiany, aby uniknąć niepotrzebnych strat i zwłok.

Co niesie nowa taryfa? Naturalnie podwyżkę, aczkolwiek oficjalnie mówi się tutaj o uprządkowaniu taryf, aby towary droższe nie opłacały takich samych stawek, jak towary tańsze. Węć choć i dzisiaj ładunki podzielone są na klasy, ale nowa taryfa ma wprowadzić bardziej szczegółowe rozregulowanie każdej grupy towarów nawet jednej klasy, aby powiększyć budżet w staniu nie obrobionym opłacić niższe stawki, niż planowany czy desk; albo rozdymki, czy pleprz wyższe stawki niż sól. W zasadzie jest to słuszne, ale w rezultacie towary wyższego gatunku będą opłacały wyższe stawki, czyli że rezultatem zmienionej taryfy będzie podrożenie towarów tych kategorii, czyli jeszcze jedna cegiełka do wzmagania się drożyzny w kraju.

Zauważmy przytem, że jest to w roku bieżącym już trzecia zmiana taryf kolejowych.

Sprawa wolnych miejsc w gimnazjach państwowych.

Celem ostatecznego załatwienia sprawy wydania zaświadczeń o braku miejsc w gimnazjach państwowych męskich w Wilnie, potrzebnych funkcjonariuszom państwowym dla uzyskania zwrotu opłat szkolnych za synów, uczęszających do prywatnych szkół średnich ogólnokształcących w Wilnie, Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego podjęło zainteresowaniem do wiadomości następujące:

Wedle wykazów, dostarczonych przez dyrekcję, jest obecnie w gimnazjach państwowych męskich w Wilnie 252 wolnych miejsc. Ponieważ zaświadczenia o braku miejsc mogą być wydane dopiero wówczas, gdy te wolne miejsca zostaną faktycznie zajęte, rzadziej lub opiekunowie uczniów winni w terminie nieprzekraczalnym do dnia 27 października 1928 r. zgłosić się osobiście lub pisemnie w Kuratorjum w czasie od 12 do 15 godziny u referenta VIII st. Kuratorjum, p. Józefa Günthera (peter, pokój Nr. 14) celem złożenia oświadczenia, w którym gimnazjum państwowemu pragną swe dzieci umieścić. Dla usunięcia trudności Ministerstwo W. R. i O. P. zgodziło się wyjątkowo na przyjmowanie

uczniów szkół prywatnych z prawami gimnazjum państwowego wszelkiej kategorii do gimnazjum państwowego bez egzaminu wstępnego.

Po dniu 27.X uczniowie zostaną w miarę możliwości skierowani do wymienionych przez rektorów gimnazjów państwowych w ilości, odpowiadającej wykazanym wolnym miejscem.

Rodzice lub opiekunowie, którzy uprzednio zgłosili się w Kuratorjum, a dla których dzieci braknie miejsc w gimnazjach państwowych, otrzymają dnia 2 i 3 listopada 1928 r. żądania za świadczenia. Niezgłoszenie się w terminie przepisany Kuratorjum O. S. Wil. będzie uważało za rezygnację z prawa do zwrotu opłat i zaświadczenia nie wyda.

Zaznacza się, że uczniowie klas I—III (łącznie) szkół prywatnych będą rozmieszczeni ze względu na wspólną podbudowę dla wszystkich typów gimnazjów, w odpowiednich klasach gimnazjów państwowych bez względu na typ szkoły prywatnej, do której dotychczas uczęszali. Natomiast uczniowie klas IV—VIII zostaną skierowani do gimnazjów państwowych tego samego typu.

Do uczniów klasy VIII niema zastosowania zastrzeżenie, zawarte w § 16 Regulaminu państwowych egzaminów dejrzeleści.

Z sali sądowej.

Z dymem pożarów...

Przysławie polski o „szwagrach” bardzo się źle wyraża. Meze dlatego, że szwagrowi nie łączą, a często rozdzielają spór o majątek. Tak też było stosunek pomiędzy szwagrami Aleksym Czerenką a Mikołajem Antuchem, którzy procesowali się nawet pomiędzy sobą o 2 i pół dziesiąt ziem w wsi Pierowoszniki w pow. Postawskim. Rację przyznane Czerenka, co do ostatniej pasji doprowadziło Antucha.

Jakoł to jest gojowym w hrabkim lesie (Przeździeckich) ma się do brze i jeszcze chce zabrać swoją ziemię! Niech on przeniesie się do Pierowoszniki, te łatwiej będzie z nim rozmawiać.

A tymczasem Czerenka, nie czekając na rezultat apelacji szwagra zaczął go sprowadzać na przysądzonej ziemi. Tak naprzykład kazał swoim zabrać siano z łąki, która skościł Antuch.

Czara gorczy przepelniała się. Antuch zwyniósł rzetelnie Czerenkę, rzucając go z wysokości.

Niech tak będzie! Porozmawiamy o tem jeszcze w środę! Sroda — był to termin sprawy sądowej w Wilnie. Ale Antuch nie miał pieniędzy, ani na drogę, ani na adwokata. To doprowadziło go do ostateczności.

W tem nagle w nocy wybuchł pożar w gajówce „Rude Błoto”, zamieszkałej przez rodzinę Czerenków. Gdy policjanci Browicki i Stefanowicz, orientując się błąd, przybyli na miejsce pożaru, zastali wszystkie budynki w morzu ognia, przy którym stało bezradnie kilka osób. A w ich liczbie Antuchowa Maria. Obok leżała na ziemi dostojnie pościąta kobieta Anastazja Czerenkowa, która jednak zdążyła przed śmiercią zeznać, że mąż jej zastrzelił przez okno jacyś nieznanymi

osobnikami, którzy wdarli się następnie do wnętrza zadali jej 27 ran, a sądząc, że już nie żyje, wyszli z domu i podpalili go. Ze synowie jej Bonifacy i Filipina podczas napadu spali w stodole, która również padła pastwą plamienia.

W tej chwili do badających konających Czerenkowa policjantów popłynęły się z lasu strzały, na które ci odpowiedzili również strzałami. Jednak strzelających ujął nie zdołano.

Po dogaszeniu zgłiszcz znanego na miejscu spalonej stodole zwłoka zwołki dwójki ludzi, zaś w zgłiszczach domu mieszkalnego szczątki łózka, a na niem resztki zwłok ludzkich. Na progu domu leżały lufy dubeltówki z opuszczonym jednym, a podniesionym drugim kurkiem.

Podjętym padło na Antucha, wobec dość dawnego jego zachowania się w czasie pożaru. A potem objęło również Tysszewskiego Stefana i Andrzeja Kaszawara, których w te straszna noc widziano w pobliżu gajówki uciekających. Przeprowadzona rewizja u Antucha wykryła nóż przerebiony z bagnetu z śladami krwi ludzkiej, a w domu Kaszawara pokrawaony kożuch i koszulę. Aresztowani do ainy się nie przyniali.

Sąd Okręgowy rozpatrzywszy sprawę, nie znalazł podstawy do zarządzenia Tysszewskiego i Kaszawara. Jedynie Antuch uznany został za winnego popełnionych powyżej zbrodni i skazany na 10 lat cięż więzienia.

Wczoraj Sąd Apelacyjny ponownie rozpatrywał szczegóły morderstwa i uwzględniając wątpliwość dowodów oskarżenia, sfermularowane przez adw. Worotyńskiego, oskarżonego Mikołaja Antucha od odpowiedzialności uwolnił.

zwiadził starożytną syngagógą wileńską. O godzinie 4 min. 30 po południu prezydent miasta podejmował gości czarną kawą w sali Klubu Szlacheckiego w obecności wielu wybitnych przedstawicieli tułejazego społeczeństwa. O godz. 7 wieczorem naczelnik Kirtiklis w aleobecnoci wojewody wileńskiego wydał w pałacu obiad na cześć gości, w którym wzięli udział ks. biskup Bandurski, marszałek senatu Szymański, poseł Jan Pilsudski, prezydent miasta

Dlaczego w Wilnie pobierane są opłaty za meldunki?

W „Dzienniku Ustaw” Nr. 32 z dnia 19 marca r. b. p. z. Nr. 309 ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1928 r. o ewidencji i kontroli ruchu ludności. W myśl tego rozporządzenia, które według art. 29, przepisów końcowych weszło w życie w sześć miesięcy po ogłoszeniu t. j. 19 września r. b. zameldowanie i wymeldowanie

Włlna Folejewski, wice prezydent Czyż, przedstawiciele prasy i inni. Po obiedzie goście udali się do Reduty i byli obecni tam na dwóch aktach sztuki „Tamten” Zapolskiej z Junasz - Stępowskim. W dniu jutrzejszym goście udadzą się samochodem na zwiedzenie granicy polsko-litewskiej i polsko-sockieckiej, a dalszym etapem wycieczki dzielnicy amarykańskich będzie Łwów i Kraków.

eraz potwierdzenie nie podlegają żadnym opłatom”. (Rozdział II. O meldunkach, Art. 13).

W Wilnie tymczasem pobierane są nadal opłaty. Dzieje się to wbrew wyrażnemu Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej. Można zainteresowanego czynnik rządowe zachęca wyjasnić tą sprawę, która żywo obchodzi wszystkich mieszkańców Wilna.

Sprawy administracyjne.

— Rejestracja samochodów. Wobec upływu terminu, ustalonego przez § 120 rozporządzenia ministra robót publicznych i ministra spraw wewnętrznych z dn. 27 stycznia 1928 r. o ruchu pojazdów mechanicznych, podaje się do wiadomości, że pozwolenia na kursowanie pojazdów mechanicznych (starego typu) straciły ważność i pojazdy, zaopatrzone w te dokumenty, nie dają prawa kursowania. Posiadacze książeczek rejestracyjnych starego typu, pragnący uzyskać nowe dowody rejestracyjne (książeczki koloru czarnego), powinni przedstawić swoje pojazdy do ponownej rejestracji, lub zwrócić posiadane tablice rejestracyjne.

Ponowna rejestracja tych pojazdów, odbywa się na tych samych zasadach co i rejestracja nowych pojazdów. (x)

— Inspekcja Ministra Spraw Wewnętrznych. W dniu wczorajszym około godziny 1-ej po poł. przybył samochodem z Lidy, na teren powiatu Osmieńskiego, Minister Spraw Wewnętrznych, p. Składkowski, wraz z Wjewedcą wileńskim p. Raczkiewiczem. Około godz. 3 po poł., po dekononiu lustracji urzędów w Osmieinie, p. Minister udał się w dalszą podróż inspekcyjną do Mołdecna, skąd tegoż wieczoru przybył do Wilejki powiatowej. (x)

Sprawy miejskie.

— Roboty kanalizacyjne wodociągowe. W dniu onegdajszym odbyło się posiedzenie miejskiej komisji technicznej, na którym złożono szereg sprawozdań z robót kanalizacyjnych i wodociągowych. Według tego sprawozdania wodociąg w b. r. budżetowym założono na ulicach Łączki, Szklanej, Ja kowej, Św. Mikołaja, Osmieńskiej, Polockiej (częściowo), Tartaki, Lelewela (częściowo), T. Zana, Świcz, Stefańskiej, Straszna, część Augustjańskiej, Lidzkiej, część Parkowej. Ponadto przewidziano 100 metr. głębokości studnie artazyjska na Lipówce, 2 studnie w ogrodzie Bernardyńskim, oraz wykonano roboty ziemne dla zbiornika wody i ustawiono nowe odzietalnizce na stacji pomp.

Uchwalono jeszcze w b. r. zakończyć roboty przy urządzeniu wodociągu na ul. Parkowej, Żydowskiej, Gaona, Stefańskiej i Mostowej.

Roboty kanalizacyjne wykonano do chwili obecnej w następujących punktach: zbudowano kanał murowany na ul. Królewskiej, urządzone trasę ściekową

na ul. Miklewicka (od ul. Tartaki do Wilji), kanał murowany na ul. Miklewickiej do Wilji, kanał murowany na ul. Gaona, Żydowskiej i Demianiańskiej.

Następnie komisja rozpatrywała sprawę wydania przepisów o wodociągach domowych, oraz sprawę uzgodnienia wydanych już przepisów kanalizacji domowej z Rozporządzeniem w tej sprawie Prezydenta Rzplitej.

— Apel o wodę dla Nowego Świata. Od naszych czytelników z ul. Słowińskiej i N. Świata otrzymujemy listy, wołające wprawdzie nie o pomstę do nieba, lecz o wodę do picia dla mieszkańców tej dzielnicy. Część ich nie ma poprostu co pić, pozostali zmuszeni są czerpać wodę zgniętą w studni przy Świańskiej 8, lub nabywać u żyda oddalonego o 1/2 km., który pobiera za wleńdo od 5—10 gr. Mieszkańcom zaś nie mogącym opłacić za wodę pozostaje do wyboru, albo pić cuchnącą wodę, albo chźdźć po wodę na ulicę Ostrobramską.

Magistrat m. Wilna, wiedząc o tem doskonale, przystąpił do budowy studni artazyjskiej przy ul. Słowińskiej, lecz budowa ta trwa już około 5 miesięcy, a wody jak niema, tak niema.

— Specjalny sygnał alarmowy Pogotowia Ratunkowego. Z polecenia Magistratu m. Wilna, Pogotowie Ratunkowe na wzór innych miast polskich otrzyma w dniach najbliższych odróżniający się sygnał alarmowy.

— Przyznanie pożyczek. Na onegdajszym posiedzeniu Komisji Rozbudowy m. Wilna przyznano tytułem pożyczki Domowi Spółdzielczemu 271 tys. zł. Dla Spółdzielni urzędników robót publicznych, którzy zamierzają budować kolenje urzędnicze, przyznano 200 tys. zł. Dla schroniska zarządu Opieki Najświętszej Maryi Panny 65 tys. zł.

— Powrót prezydenta miasta. Wczoraj powrócił z Warszawy prezydent m. Wilna mec. Folejewski, który konferował w stoicy w sprawie zaciągnięcia dla miasta większej pożyczki.

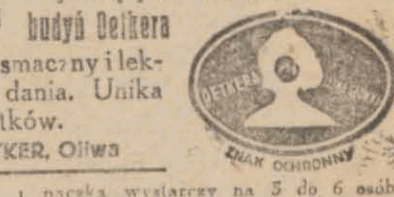
Z miasta.

— W Wilnie powstanie wielki sierociniec dla uczczenia 10-lecia Niepodległości. Narady w sprawie obchodu święta Niepodległości w Wilnie, trwają w dalszym ciągu. Na ostatnim posiedzeniu Komitetu wykonawczego w dniu 17 b. m., zatrzymano się ostatecznie na projekcie budowy zakładu dla sierot z terenu całego Województwa.



Kwitnące zdrowie

zapewnić młodzieży i zachować dorosłym jest najszybciej zadaniem troskliwych matek i zon. Odpowiednie odżywianie jest podstawą do osiągnięcia tego celu. Gdzie się prowadzi dobra kuchnia, tam podaje się jako deser



Budyń ten jest nadzwyczaj pożywny, smaczny i lekkostrawny a zastępuje często i inną dania. Unika się tamsamem znaczniejszych wydatków.

DR. AUGUST OETKER, Olin

Dr. Oetkera budyń waniliowy a owocowy, i niska wysłaczec na 5 do 6 osób.

W dyskusji nad projektem, Komitet Wykonawczy z uwagi na to, że sierociniec ten ma być dziełem ofiarności wszystkich obywateli Państwa, uznał, że do zakładu będą przyjmowane dzieci bez różnicy wyznania, przyczem korzystać będą z właściwej opieki religijnej. Do szczegółowego opracowania statutu powołano została specjalna Komisja, do której weszli: poseł dr. Brokowski, inż. Fried, prezes Giecwicz, p. Gorden, p. naczelnik Jocz, ks. Lu bianiec, dr. Maleszewski, p. naczelnik Przygoźki i p. Redziwłłowiczowa.

Następnie złożone zostały sprawozdania przez Sekcję Artystyczno-Dekoracyjną, Prasową, Fundusową i Pochodową.

Sekcja Fundusowa wystąpiła z wnioskiem, by Komitet Organizacyjny zwrócił się do wszystkich obywateli Wilna i Województwa Wileńskiego z apelem, do ofiarowania jednodniowego zarobku na budowę żywego pomnika. Wniosek przyjęty i uchwalone ideę tą jaknajszerszej propagować.

— Karty przemysłowe do odebrania. Wydział przemysłowy Magistratu m. Wilna zawiadomiam, iż otychczas nie odebrało około 3000 zamieszkańców kart przemysłowych, które w związku ze zbliżającym się terminem wyborów do Izby Rzemieślniczej są rzeczą nieodzowną, gdyż bez kart rzemieślniczych nie będą mogli brać udziału w wyborach.

Z życia stowarzyszeń.

— Zebranie Narodowej Organizacji Kobiet odbyło się dnia 16 b. m. w sali Stow. Techników. Po wylustraniu sprawozdań i uzgodnieniu prac na rok bieżący zebranie postanowiło:

- 1) Brać czynny udział w uroczystościach uczczenia 10-lecia Niepodległości Polski, pomoc w organizacji zbiórek.
- 2) Urządzić 10 X uroczysty obchód dla Zjednoczenia Stew. Kubielskich.
- 3) Uznając potrzebę szkół gospodarstwa domowego, starać się o kaucję na rok przyszły, zwrócić się pozatam do odpowiedzialnego działu w Kuratorjum z wnioskiem zakładania kursów gospodarczych przy każdej żeńskiej szkole powszechnej.

4) W związku z rzuceniem teraz hasłem bojkotowania towarów zagranicznych, skonstatowano, że kobiety Polki już w roku 1923 na zjeździe Kobiet Kresowych w Wilnie, podobną uchwałę wyłożyły i że uchwała ta zawsze, Narodową Organizację Kobiet obowiązuje.

Z Tow. Przyjaciół Nauk.

W sobotę, dn. 20 października r. b. o godzinie 7 wiecz., w sali Dziekanatu Sztuki odbędzie się zebranie naukowe Wydziału i Tow. Przyjaciół Nauk. Na porządku referaty: Otrębski J.: Z podróży językowej po Wileńszczyźnie, Brensztejn M.: Łosy słownika II-

tewskiego ks. Meżutowicza-Meżnisa. Wstęp wolny dla członków i gości.

Handel i przemysł.

— Rejestracja przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych. Wydział przemysłowy Magistratu m. Wilna przystąpił onegdaj do ogólnej rejestracji wszystkich przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych znajdujących się na terenie miasta.

— Przyjazd reprezentantów hutnictwa polskiego. Wczoraj przybyli do Wilna: prezes dyrekcji syndykatu polskich hut żelaznych p. A. Balzer z Katowic oraz z Warszawy dyrektor warszawskiego oddziału syndykatu polskich hut żelaznych p. T. Słubicki. W dniu wczorajszym przybyli odbyli konferencję z miejscowymi kupcami, zeznającą się ze stanem handlu żelazem.

— Drożyzna drzewa. W ostatnich dniach szereg przedsiębiorców drzewnych bezpodstawnie podniósł ceny na drzewo opałowe. W związku z tem, jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie nastąpi regulacja cen drzewa opałowego. (x).

Kronika policyjna.

— Pożar fabryki mydła. Dnia 18 b. m. o godz. 3 rano z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny wybuchł pożar w fabryce mydła i pokostu przy ul. Nowowiejskiej. Przybyła straż ogiowna po półtorę godzinie pożar zlikwidowała. Mimo tego spaliła się część fabryki. Straty znaczne.

Teatr, sztuka i muzyka.

— „REDUTA” na Pohulance. Dziś, jutro i w niedzielę dramat G. Zapolskiej „Tamten” z Ju osz - Stępowskim w postaci Kornilowa.

— Zapowiedź Reduty. Najbliższą nowością Zespołu Reduty będzie dramat Merzkowskiego p. t. „Car Paweł I” z Junasz - Stępowskim w postaci tytułowej, Premiera w przyszłym tygodniu.

— TEATR POLSKI (sala „Lutnia”). Występy Marii Górczyńskiej. Daś poraz pierwszy wystąpi na naszej scenie znakomita artystka Maria Górczyńska w przeobrażonej krotchwili amerykańskiej Hopwooda „Nasza żona”. Jutro drugi występ Marii Górczyńskiej w „Naszej żonie”. W poniedziałek „Panna z dobrego domu”, najnowsza krotchwila W. Rapackiego.

— Występ artystów „Perakie oko” odbędzie się w sobotę 20-go o godz. 11-tej i w niedzielę 21-go również o g. 11-tej.

POLSKIE RADJO WILNO.

Fala 435 metr. Program. Piątek dn. 18 października. 1928 r. 11,56—12,10: Sygnał czasu etc. 16,10—16,30: Odczytanie programu dziennego. 16,30—17,55: „O Ks'ciu Józefie” opowie Marja Kwolokówna. 16,55—17,55: Audycja niespodzianka. 17,55—18,00: Transmisja z Krakowa: „Jakie skarby muzyki polskiej odziedziczyliśmy po przedkach?” odczyt wył. U. J. dr. Z. Jachimacki. 18,00—19,00: Transmisja z Warszawy: Koncert w wyk. orkiestry mandolinistów pod dyr. A. Szczęgłowa. 19,00—19,25: Pogadanka radiotechniczna. 19,30—19,55: Transmisja z Warszawy: „Nasze zdrowie i nasza czystość”, odczyt wył. dr. M. Kacprzyk. 19,55: Komunikaty, etc. 20,15: Transmisja z Warszawy: Koncert symfoniczny z Filharmonji.

Polityczny głos bibliografji.

(Dokończenie).

P. Waga zapewnić, że jest „nader krytycznie” uosobiony względem wyników przedstawionej przemiennej statystyki bibliograficznej i dlatego zaleca uwzględnienie pochodzenia druków, zamiast ich języka. Sądzę przeciwnie, że krytyka ta nie jest „nader” wielkimi. Byłoby bardziej rozległa, gdyby zdała sobie sprawę z tego, że pochodzenie druków, o ile nawet nie jest zagadką, koryguje się faktami przeczniczenia i polonizacji piśmiennictwa. (Dla ustalenia prawdy przyczyniłoby się opinje przedstawicieli mniejszości narodowych). Byłoby też ta krytyka głębsza, gdyby nie zadawała się uchwytniem edmiennego punktu widzenia na powierzeniu zjawisk, ale — zbadala fakty, t. j. sięgnęła na dno, znowu do cyfr, które jedynie rozstrzygają.

Interesującą zaś nas cyfrą za I półr. 1928 wygląda następująca: w tabeli uwidocznilem, że cały rejon 4 województw ma wedle języka 71% druków polskich. Szanowny polemista uważa to za „ujemną stronę” bibliografji, że obejmuje ona ten właśnie obszar, skutkiem czego wyniki jej mają mieć „wartość mocno problematyczną”. Ale to jest tylko nieporozumienie. P. Waga mówi o swem „kraju”, ja zaś przedsta-

wilkim piśmiennictwo fachowego, bibliograficznego rejonu Uniwersyteckiej Biblioteki Publicznej w Wilnie. Tak go zakroily władze centralne, mogły zakreślić też inaczej. Nie czyniły tego (tym razem) ze względów politycznych. Mniejsza zresztą o to, skoroż tabela reprodukowana w rozprawce (a jeszcze dokładniej z oryginalnej tabeli odręcznej) można wyjąć dowolnie daty, dotyczące jakiegokolwiek części całego obszaru. P. Waga pragnie dysputować tylko o samem Wilnie. Dobrze. Otóż w tem mieście wskazałem w I półroczu 1928 ogółem 308 druków, a z tego — wedle języka — 211 polskich, t. j. 68 1/2%. A teraz obliczam druki wileńskie ściśle wedle „narodowej sfery pochodzenia” i to najpierw w sposób najbardziej niepomyślny dla polskości, t. zn. że nie uwzględniam na jej korzyść ani ukrytej pabudki pisma, ani momentu jego przeczniczenia, ani dobrowolnej polonizacji. Wtedy znikają przedewszystkiem wogóle trzy grupy pism. mianowicie — języka łacińskiego, francuski i o stereosłowiańskiego. Nie odpowiadają im bowiem w Wilnie żadne sfery narodowe. Odośnie pozycje bibliograficzne — w łącznej ilości 6 — trzeba do pozostałych sfer przypisać (np. starosłowiański druk należy Rosjanem). Następnie — zaczynając od najmniejszych — język niemiecki miał 2 druki, z nich 1 przypada Żydom, pozostaje 1 utwór niemieckich ewangelików. Rosjanie osiągną 15 pozycy,

zyskując do 12 dawniejszych 3 nowe. Sfera litewska do 13 druków wedle języka otrzymuje 3 (w tem 1 francuski) i ma 16 teraz. Białorusini mieli 33, a teraz mają 34. Żydzi 31 druków swego języka większą o 8, osiągają prawie 39 okozów. A wreszcie polski stan posiadania. Wedle języka miał on w I półr. 1928 r. — 211 pozycy bibliograficznych. Obliczenie (najgorsze dla niego i najmniej krytyczne) wedle pochodzenia przynosi utratę 12 druków 7 żyd., 2 ros., 2 lit., 1 białor.). Ale natomiast (pochodzenie to miecz obosieczny) zyskuje wtedy polskość 4 pozycje: 1 francuski przez Polaka dla polskich szkół napisany i 3 łacińskie druki, a mianowicie dwie publikacje Uniwersytetu Stefana Batorego i jedną — archidiecezji wileńskiej. Zysk ten trzeba ochronić przed sceptycyzmem p. Wagi, który utrzymuje, że — wobec tego, iż Uniwersytet jest instytucją rządową — jego naukowe wydawnictwa „nie mogą” być w żaden sposób mierodające dla wysiłku kulturalnego miejscowego społeczeństwa polskiego”. Lecz pogląd taki leży na wskazanej poprzednio niebezpiecznej pochyłości mniemania. Każdy przeciełt uzna, że mówiąc gwarą wileńską, naukowe prace Uniwersytetu nie „wydają się” same (niby nieuchronny skutek podległości Wilna Rządowi Polskiemu), ale, że wysiłek się nad nimi całkiem polskie mógł profesorów, których niema najmniejszego powodu wykluczać z miej-

scowego społeczeństwa polskiego. Podobnie śliskie byłoby udowodnienie niepolskości ale sp. miedzynarodowości wileńskiego „duchowieństwa”.

W obliczeniach ściśle wedle pochodzenia przypadał zatem w Wilnie Polakom 203 druki, t. j. 66%. W stosunku do obliczeń językowych — różnica, a mianowicie strata, wynosiłaby 8 druków, czyli 2 1/2% — przy obliczeniu, powtarzam, najostrożniejszym, powierzonem i — niesprawiedliwem. Aby osiągnąć właściwą prawdę, należy wykazaną stratę sprostać o jakieś 50%, ze względu na emwoneżone wyżej czynniki wewnętrzne, domagające się uwagi obok pochodzenia wydawcy pisma (szczególnie, że druki polskie wydają przeważnie Żydzi, nie zaś mniejszości terytorjalne). Wtedy polskość będzie miała stratę 6 druków, a zysk 4 ch (których niema komu ilanemu przypisać), czyli ostatecznie traci 2 pozycje, t. j. niecały 1%. Gra on nikłą różnicę w zestawieniach bibliograficznych; przynosi to i sumienny bibliograf (bo jest świadom, iż aparat statystyki bibliograficznej nie działa jeszcze z doskonałą precyzją) i każdy polityk (rozporządzający prócz bibliografji innymi jeszcze danymi do oceny zjawisk). Zamiast 68 1/2%, ma świat polski w Wilnie niecałe 68% — to ostateczny, poprawiony rezultat. Usprawiedliwia on — w tym przynajmniej przypadku — wysnuwanie wniosków z jasnego, obiektywnego czynnika, jakim jest język

publikacyj. Dodajmy do tego jeszcze, że jeśli chodzi o ściśle wydawniczą, ale o piśmienniczą wytwórczość Wilna, — trzeba by wykazać ilość powiększyć znaczną liczbą prac, które Polacy wileńscy zdają Wilnem drukują. A czy pojawiają się poza Wilnem i w jakiej ilości utwory wileńskich Litwinów, Białorusinów i t. d? Wreszcie szanowny krytyk zupełnie pomija jakość utworów, czyli zagadnienie ich wartości. Tymczasem Polacy silnie górują literaturą naukową, t. zn. najcenniejszą. Zda się przeto, że bez konieczności zarzuka mi p. Waga nieostrożność obliczeń, że cyfry i wnioski nie podobają się Mu — na to niema rady. Są one prawdą, której nie estabi nawet sugestywne pytanie p. Wagi: „A jakby sytuacja się przedatawiała, gdyby język polski nie był językiem państwowym?” — Przedstawiła się taka sytuacja w Wilnie przed rokiem 1919 i była sposobność do ścisłego zestawienia odoobcych cyfr, w którym — istaleniem resp. nielstnieniu wolności słowa drukowanego przyniosłoby także ważną i nieodzowną poprawkę.

złiem stanowią efekty produkcyjnej pracy, a nie ilość zamieszkujących je konsumentów? P. Waga stawia mi tu zarzut „ryzykownego twierdzenia”. Ale co właściwie jest ryzykowne? Że nie wynik, wykazałem wyżej. Obliczenia metoda proponowana przez p. Wagę — ledwie go poruszają. Gdyby Szanowny polemista przypisywał ryzykowność zawartym w przytoczonym złożonym zdaniu sądom, natury politycznej, o konstytucyjnej wolności i o wartości pracy — byłoby to zapewne wyrażale powieliziel (uwzględniłbym zresztą w bibliografji także skonfiskowane druki). Niema także ryzyka w twierdzeniu, że bibliografja może zdobyć głos polityczny. P. Waga, podejmując rzeczową dyskusję na temat wniosków, przyznał jej chyba w założeniu to znaczenie. Z uznaniem warto ten fakt podnieść, bo najczęściej publiczności i politycy wcale nie słyszą głosu bibliografji. Ale wtedy też całkiem trudno zrozumieć, co w tym ze spole sądów jest ryzykownego. Chyba sam postawiony mi zarzut.

Dr. Ad. Łysakowski.

Sprostowanie. We czwartym odcinku mniejszego artykułu, w środku ostatniej spłaty, skutkiem opuszczenia całego wiersza, zniekształcone zostało zdanie, które powinno brzmieć: „Jeden powie wtedy, że nie jest polskim dorobkiem polska twórczość naukowa czy baletystryczna, o ile jej autorem jest Żyd, albo inny alepolak”.

